CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 299 Kraków, środa dnia 2 listopada 1938 r. Rok II

Dwie sensacyjne dymisje w Niemczech

Paryż. (ar) Nadeszła tu wiadomość że z dniem 31. października br. zwolniony został ze swego stanowiska szef sztabu głównego gen. Beck. Szefem sztabu mianowany został gen. Halder. Równocześnie zwolniony został ze służby dowódca armii Nr. 1 gen. Rundstaedt.

Dymisja gen. Becka nie jest niespodzianką. Wraz z zwolnionym gen. Rundstaedtem należał on do tych generałów Reichswehry, którzy swego czasu przeciwstawiali się planom Hitlera wobec Sudetów. Gen. Beck wskazywał na gotowość Anglii i Francji do obrony Czechosłowacji i dowodził, że w wynikłej z tego powodu wojnie Niemcy zostaną pokonane, gdyż nie są do wojny należycie przygotowane i nie potrafią przeciwstawić się koalicji Francji i Anglii.

Już wówczas — miesiąc temu — rozeszła się wiadomość o dymisji gen Becka. Kanclerz Hitler nie podzielał bowiem poglądu swego szefa sztabu licząc na siłę szantażu, która pozwoli mu zagarnąć Sudety bez jednego wystrzału. Gen. Beck przestał już wówczas pełnić swoje obowiązki, pozostając jednakże nominalnie na swoim stanowisku.

Obecnie, kiedy, jak się okazało, teza kancl. Hitlera zatriumfowała i państwa zachodnie ugięły się faktycznie przed siłą szantażu — akt dymisji został potwierdzony w sposób formalny. Wraz z szefem sztabu odszedł podzielający jego poglądy dowódca armii Nr. 1.

Większą natomiast sensacje wywołała w Paryżu wiadomość odwołania z ministerstwa gospodarki Rzeszy dotychczasowego kierownika narodowo — socj. urzędu surowców generała Loeba. Dymisję tę łącza tu z wygłoszoną niedawno w Düsseldorfie mową wiceministra gospodarki Brinkmana, który zapowiedział w pewnym zakresie odwrót od gospodarki etatystycznej.

Załamanie się planu czteroletniego oraz zwiększenie trudności i zadań gospodarczych państwa na skutek przyłączenia doń nowych, wybitnie przemysłowych terenów, zmuszają kierowników gospodarki niemieckiej do rewizji dotychczasowych metod. Rozpoczyna się wycofywanie z kierownictwa gospodarczego generałów i dygnitarzy partyjnych, a mianowanie fachowców. Równocześnie przewidziana jest większa liberalność wobec przedsiębiorstw prywatnych.

Czy te zarządzenia pomogą, czy też źródła choroby gospodarki niemieckiej leżą głębiej — to pokaże niedaleka przyszłość.

Niebywała psychoza paniki w Ameryce

Londyn. (m) Ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu napływają wiadomości o wrażeniu jakie wywołała niesłychanie realistyczna audycja radiowa, odtwarzająca wedle powieści H. G. Wellsa najazd mieszkańców Marsa na ziemię i masowe mordowanie ludności.

Masowa histeria ogarnęła wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niektórzy mieszkńcy ulegli tak dalece tej psychozie, że przysięgali policji i redakcjom, iż widzieli na własne oczy inwazję Marsjan.

Dzienniki wydały nadzwyczajne wydania uspakajające ludność, jednak to nie wiele pomogło.

W Union Town w stanie Pensylwania w jednym z domów odbywała się partia bridża. Wszyscy uczestnicy gry, którzy urywkowo słuchali audycji radiowej, w pewnym momencie padli na kolana i zaczęli się głośno modlić.

W Ashveille w północnej Karolinie, w jednej z miejscowych szkół pięciu chłopców zemdlało. W szkole zapanował chaos nie do opisania. Uczniowie i nauczyciele biegali w różnych kierunkach. Panika trwała przeszło pół godziny.

W miejscowości Concrete w stanie Washington w chwili, gdy radio oznajmiło iż Stany Zjednoczone zostały zaatakowane przez mieszkańców Marsa, dziwnym zbiegiem okoliczności na pewien czas zgasły wszystkie światła z powodu uszkodzenia urządzeń elektrowni.

Miasto tonęło w ciemnościach, a mieszkańców jego zarówno mężczyzn jak i kobiety, nie mówiąc o dzieciach opanowała masowa histeria.

Kobiety mdlały, dzieci zalewały się łzami a mężczyźni zaczęli wyrzucać rzeczy z okien na ulice i ładować je do aut, by wraz z rodzinami udać się w góry.

Panika odbiła się nawet pomimo spóźnionej godziny, na obrotach pozagiełdowych.

W osławionej ze swej zabobonności miejscowości Atlanta w stanie Georgia zaczęto przygotowywać się do katastrofy, która zakończy wogóle istnienie świata. Na ulicach zebrały się tłumy wznoszące modły.

W miejscowości Orange pewien kierowca samochodu który słuchał radia, siedząc przy kierownicy w pewnej chwili zerwał się i pobiegłszy w kierunku pobliskiego kościoła wpadł na salę wypełnioną publicznością, krzycząc:

— Do Stanów Zjednoczonych wtargnęli mieszkańcy Marsa. Za chwilę budynek ten wyleci w powietrze.

W ciągu niespełna dwóch minut kościół całkowicie całkowicie opustoszał, w tłoku wiele osób poturbowano.

Realizacja „praw narodowościowych‘ w Sudetach

Brno. (z) Z terenów sudeckich a w szczególności z części Moraw zajętej przez wojska niemieckie, gdzie pozostało kilkaset gmin o zwarciej czeskiej ludności, nadchodzą alarmujące wiadomości o sytuacji mieszkających tam Czechów. Problem „mniejszości“ został na tych terenach przez Niemców załatwiony w sposób bardzo prosty.

Władze niemieckie rozwiązały przede wszystkim wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia czeskie a majątki ich skonfiskowały. Przed rozwiązaniem nie ustrzegły się nawet związki o charakterze charytatywnym lub religijnym.

Szkoły czeskie zostały zlikwidowane. Dzieci muszą chodzić do szkół niemieckich. Językiem nauczania jest język niemiecki. Język czeski znikł ze szkół zupełnie.

W urzędach i sadach zaprowadzono język niemiecki jako urzędowy. Posługiwanie się językiem czeskim jest wzbronione.

Wszelkie przejawy narodowościowe, czy to w dziedzinie kulturalnej, czy też religijnej, nie mówiac już o społeczno — politycznej, są bezwzględnie tepione. Liczni działacze czescy o poglądach najbardziej nawet umiarkowanych, zapełnili świeżo utworzony obóz koncentracyjny, za grzech przyznawania się do czeskości.

Cynizm głoszonego w Norymberdze hasła o „prawach mniejszości do wolnego życia“ — triumfuje w całej pełni.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydz. V. Karny. Dnia 30 września 1938 Sygn. V. Pr. 137/38.

Sąd Okręgowy, wydz. V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora S. O. w Krakowie wydał następujące:

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 a. ustr. Proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora S. O. w Krakowie dnia 24)9 1938 a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 24)9 1938 L. B. II. 2)b)306)38 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ Nr. 260 z daty 24)9 1938 z powodu treści 1)artykułu zamiesczzonego na str. 1. pt. „Dziś wkroczy armia niemiecka do Czechosłowacji“ w całości, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 KK., 2) artykułu zamieszczonego na str. 2 pt. „Czy Hitler zachowa umiar“ w całości albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 KK.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na marginesie

Bestialstwo!

Zupełnie niepostrzeżenie przeszła następująca notatka w prasie warszawskiej:

Jeden z lokatorów domu przy ul. Mariensztadt, zauważył w bramie leżącą bez przytomności kobiete, lat około 25, na której tliła się garderoba. Natychmiast rzucił się na ratunek, gasząc na niej ogień. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia, kto podpalił garderobę kobiety. Niewątpliwie kobieta poniosłaby śmierć w płomieniach, gdyby nie spostrzeżono jej.

Pióro wzdryga się... Czy to możliwe?! A jednak — fakt bezsporny. Notatka, którą powyżej przytoczyliśmy jest tak znamienna, tak charakterystyczną dla naszych czasów, że nie sposób nie naświetlić choćby w ułamkowym skrócie tła genezy z której omawiamy fakt mógł się zrodzić.

Określa się czasy, w których żyjemy mianem czasów pogardy. To mało. Należy pisać wyraźnie: czasy bestjalstwa, czasy zwyrodnienia, czasy gorzej niż średniowieczne czy pierwotne.

Zaczyna się od burd na uniwersytetach, by poprzez porachunki partyjne załatwiane łomem i kastetem, poprzez krwawe napady na dziennikarzy i działaczy, dojść do zabójstw, popełnianych w biały dzień na ulicach śródmieścia.

Wypadki te są zbyt częste, zbyt często się powtarzają. Że szpalt pewnej części prasy nawołują nawet do mordu. Wytworzą to w niektórych kołach społeczeństwa klimat moralny, w którym rosną tego rodzaju zbrodnicze, psychopatyczne pomysły jak opisana na wstępie zbrodnia.

W takiej to cieplarnianej atmosferze wydobywa się na wierzch, bestja, drzemiąca w człowieku.

A wiec podpala się naftą dziecko, li tylko dlatego, że jest dzieckiem żydowskim, a wiec scyzorykiem wykłuwa się oczy starcowi...

Wspomniałem starca, którego pozbawiono widoku świata... Przypominam sobie rozmowy z nestorem polskich uczonych, profesorem U. J. Dr. Odo Bujwidem. W czasie jednej z rozmów powiedział mi czcigodny interlokutor: Nie mogę pojąć tego wszystkiego, o czem donosi prasa. Za te akty barbarzyństwa należałoby wymierzac jak najsurowsze kary. Nie jestem zwolennikiem ostrych metod penitencjarnych, ale kiedy słyszę np. o wykłuciu scyzorykiem oczu niewinnemu i bezbronnemu starcowi — to wołam o skończenie z tymi metodami i tym klimatem moralnym. Ale widzi pan, dziś człowiek, który wypowiada poglądy takie narażony jest na pogróżki. Ot, niedalej jak wczoraj, otrzymałem list, w którym autor, nawiązując do wywiadu, jaki panu udzieliłem o ghecie ławkowym na Uniwersytetach polskich, ośmiela się rzucać groźby pod moim adresem!!

Oto sposoby, jakimi sieje się w Polsce chwast zbrodni. Z jednej strony nawoływanie i pochwała występku, z drugiej szantaż i groźby w stosunku do tych, którzy chcą oczyścić atmosferę polityczną i obyczajową w kraju.

Wierzmy jednakże w zdrowy instytnkt społeczeństwa, wierzmy, że potrafi ono wypalić bujnie krzewiące się zło.

K. M.

Pułkownik Konowalec

W związku z toczącym się obecnie sporem o Ruś Przykarpacką, z której jako z „Ukrainy karpackiej", hitlerowska Rzesza pragnie stworzyć „Piemont" ukraiński, czytelników naszych zainteresują informacje o łączności, istniejącej pomiędzy „irredentą" ukraińską a niemieckimi narodowymi socjalistami.

•

W dniu 23 maja br. o godz. 12 w kawiarni Atlanta na Coolsingel w Rotterdamie spotyka się przy stoliku dwoje ludzi. Zamieniają ze sobą kilka słów w języku, który usługujący im kelner bierze za polski. Po sie dmiu minutach jeden z nich szybko odchodzi, wręczywszy przedtem drugiemu dwie paczki.

Człowiek, który pozostał w kawiarni, zapłaciwszy za konsumcję, z kolei wstaje i zmierza do wyjścia, trzymając paczki w ręce. Skoro tylko przeszedł kilka kroków rozlega się huk wybuchu. Dwóch przechodniów zostaje rannych. Człowiek, który niósł paczki jak się okazało z materiałami wybuchowymi, pada trupem na miejscu.

Taki jest przebieg tego ponurego dramatu, którego tajemnicę stara się wyjaśnić p. Jean Laubespin. Oto, co pisze on w swoim ciekawym reportażu o niedawnym zamachu w Rotterdamie:

Zamach, czy wypadek? Przeszłość obydwóch osobników, uczestników tajemniczego spotkania uzasadnia li czne domniemania. Z chwilą gdy tożsamość ofiary zamachu została stwierdzona wielkie wzburzenie ogarnęło 40 milionów Ukraińców mieszkających w Polsce, ZSRR, Rumunii i Czechosłowacji. Powstała wielka sen

sacja we wszystkich krajach w których zagadnienia mniejszości narodowych są aktualne.

Ofiara zamachu jest płk. Konowalec, oficjalny wódz O. U. N. (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów). Aby osiągnąć jedyny swój cel — stworzenia narodowego państwa ukraińskiego („Soborna Ukraina"), Konowalec dziewięć lat temu postanowił uciec się do przemocy. W samej tylko Polsce gdzie mieszka jedna piąta wszystkich Ukraińców w Europie, podręczni Konowalca dokonali siedmiu zamachów na ambulanse pocztowe z pieniądzmi skarbowymi oraz spowodowali czternaście katastrof kolejowych.

Oprócz tego zastrzelili wielu urzędników polskiej administracji lokalnej i wyższych urzędników, a wśród nich ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, którego w 1934 r. zabito w biały dzień na jednej z ulic śródmieścia Warszawy w wigilię wizyty Goebbelsa.

Sprawca rotterdamskiego zamachu który przywiózł z sobą maszynę piekielną na którego spotkanie skwapliwie pośpieszył wódz Ukraińców („Wożd") jest znany pod nazwiskiem „Baluk".

Niesamowite spotkanie płk. Konowalca i Baluka, a zwłaszcza śmierć pierwszego z nich, ze względu na swe znaczenie polityczne należy do najważniejszych wydarzeń ostatnich miesięcy.

Ciekawy zbieg okoliczności pozwolił autorowi słów niniejszych po siąść tajemnicę, która otacza tę dramatyczną historię.

Wyznaczyliśmy sobie spotkanie w Amsterdamie.

W wigilię Zielonych Świątek zająłem miejsce na tarasie kawiarni.

Punktualnie o godz. 4.30 jak umówiliśmy się wchodzi człowiek, które go oczekiwałem z niecierpliwością. W swoim szaro — zielonym sportowym ubraniu i tyrolskim kapeluszu z piórem mógłby wyglądać na zwykłego turystę z Europy środkowej lub wschodniej.

Ale jego wygląd wystarcza, aby za kłócić otaczający nas spokojny nastrój miasta holenderskiego.

To — Fedź, głośny terrorysta ukraiński, sprawca zamachów dynamitowych, który między innymi w 1923 r. wysadził w powietrze komendę policji we Lwowie. Sam Konowalec uważał go za jednego z najpewniejszych swoich ludzi i wielokrotnie powierzał mu wyjątkowe misje.

Fedź mija mnie kilka razy, wcale na mnie nie patrząc, aby upewnić się że nikt go nie śledzi. Wreszcie mówi nie zwracając głowę w moją stronę:

„Niech pan weźmie motorówke kursującą dokoła miasta i portu... Przy drugim moście na lewo, na wprost szpitala. O piątej". Powiedziawszy to, odchodzi.

Usiadłszy, jak prawdziwy turysta z mapą rozpostartą na kolanach, Fedź zagaja wreszcie rozmowę ze mną podczas gdy łódź sunie po kanałach i pod mostami północnej Wenecji.

— Hore nam, hore! (Biada nam, biada!) Echo wybuchu w Rotterdamie rozbrzmiewa od Karpat po Kaukaz i od Gdańska po Odessę. Krwawia się serca... „Hołowa" (wódz) — zabity!... Kto go pomści? Zdrada za kradła się do naszych szeregów! To klęska. Ja już nie zdaję sobie jasno sprawy z sytuacji. Trzeba uciekać nie zwłocznie. „Woźdia" już nie ma...

Wzruszenie przerywa mu.

— W jakiż to sposób — zapytałem swego rozmówce — tak doświadczony konspirator jak Konowalec mógł wpaść w zasadzkę, zastawiona przez Baluka?

Nie znamy wszystkich szczegółów „Hołowa" nikomu nie ufał całkowicie. Znalem Baluka. Przezywano go również „Rjaby" („dziobaty") z powodu śladów po ospie jakie ma na twarzy. W listopadzie 1936 r. „Hołowa" poznał Baluka w Bernie u pewnego dyplomaty jednego z państw ościennych, który interesował się na szą sprawą. Baluk urodził się w Lwowie, ma więc paszport polski, ale wiele część swego życia spędził na Ukrainie rosyjskiej — nadnieprzańskiej. W Sowietach Baluk zajmował różne stanowiska administracyjne, ale po samobójstwie komisarza ludowego Skrypnika, zadenuncjowanego o separatyzm, opuścił w 1933 r. ZSRR i udał się za granice. Oświadczył on wówczas, że stracił wszelka nadzieje uzyskania przez Ukrainę niepodległości w ramach państwa sowieckiego.

— Czy był on lojalny czy też po zostawał na służbie G. P. U.?

— „Wożd" uważał go za lojalnego

— A jego prawdziwe nazwisko?

— Ten człowiek w rzeczywistości nazywa się Sofroniak.

— Czy pan sam, panie Fedź chciał emigrować do Ameryki do swoich?

— W jakiż sposób mógłbym to uczynić?! Tam może również są zdrajcy. Nie, muszę zniknąć. Nie mogę panu powiedzieć wszystkiego! W każdym razie Baluk udał się do Ameryki.

— A cóż jest właściwie w Ameryce?

— Otóż wódz uważał, że nowa wojna europejska jest nieunikniona i że pociągnie ona za sobą powstanie niepodległej Ukrainy. Od r. 1936 polecił on „Prowidowi" (zarząd organizacji terrorystycznej) przyjąć plan utworzenia w Ameryce Północnej kadr dla przyszłej armii ukraińskiej. Wraz z żywiołem ukraińskim wchodzącym w skład armii sowieckiej, polskiej, czechosłowackiej i rumuńskiej, utworzonoby w ten sposób armię, licząca blisko milion żołnierzy.

— Niemcy a zwłaszcza Alfred Rosenberg, bardzo interesują się ruchem ukraińskim. Rosenberg założył instytut ukraiński w Monachium. Na skutek nalegań Alfreda Rosenberga kpt Jaryj, naczelnik wydziału bojowego podpisał tajną umowę z japońskim attache wojskowym w Niemczech. W myśl tej umowy, w razie wojny formacje ukraińskie, zamiast wkro-

czyć do Polski, mają skierować się na Daleki Wschód, korzystając ze środków transportowych, oddanych im do dyspozycji przez Japończyków. Formacje te mają tam walczyć przeciwko Sowietom ręka w rękę z wojskami japońskimi. Akcję tę ma wynagrodzić powstanie niepodległej republiki ukraińskiej na obszarze wschodnio — syberyjskim, zwanym „Zielony Klin". Mieszkają tam nad brzegami Pacyfiku prawie 2 miliony Ukraińców.

Niektóre osoby z otoczenia „Hołowy" uważały, że umowa powyższa sprzeczna jest z rzeczywistymi interesami ukraińskimi.

W sprawie tej w dniu 7 kwietnia odbyło się zebranie „Prowidu" w willi w Beausoleil na terenie Monaco, wynajętej przez Martineza.

Moray de Morland napisał w związku z tym gwałtowny list protestacyjny. Środowiska angielskie i amerykańskie sympatyzujące z naszą sprawą, dały wyraz swemu szczeremu oburzeniu. Ale nacisk ze strony Rosenberga i płk. Nikolai na Ukraińców, mieszkających w Niemczech, przeważył w końcu.

A kiedy „Prowid" w dniu 7 kwietnia zatwierdził umowe monakijską wiele serc ukraińskich ścisnął żal! Zaczął się ciężki okres dla nas i dla sprawy!... Baluk — Sofroniak przybył do Monaco 6 kwietnia, a odjechał stamtąd 8-go...

Kim są więc ci ludzie, którzy kierują owa organizacją tak potężną że ofiary jej liczą się na setki i że Niemcy. Japonia i inne państwa zabiegają o jej neutralność lub o sojusz z nią?

Siła ich polega nade wszystko na ich akcji wśród mniejszości, rozproszonej po wielu państwach, działającej na tych terytoriach, które stanowią punkty strategiczne Europy Zachodniej.

CzB

Demokracja na rozdrożu?

Klęska Czechosłowacji, zdrada Anglii i Francji (inaczej polityki tych państw wobec Pragi nazwać nie można) została przez wielu ludzi zrozumiane, jako klęska demokracji. Nie mamy w tej chwili na myśli tych z pod znaku triumfującej reakcji, głoszących urbi et orbi o ostatecznym zlikwidowaniu demo — liberalizmu, który według obowiązującego cały Ciemnogród określenia Hitlera, jest drogą do komunizmu. Z tego rodzaju „opinią" nie mamy zwyczaju polemizować. Trzeba jednak szczerze przyznać, że Chamberlain i Daladier potrafili w niejednym umyśle obudzić wątpliwości na temat przyszłości demokracji i jej bojowości w walce z faszyzmem, na temat żywotności demokracji, jako ustroju państwowego.

No bo jakże nie zwątpić. Anglia i Francja, państwa przecież w każdym calu demokratyczne, które jeszcze w maju tak skutecznie stawiały opór Hitlerowi, obecnie nie „potrafiły" palcem ruszyć w obronie swego również demokratycznego sprzymierzeńca — Czechosłowacji i bez większego oporu oddały ją na pożarcie faszyzmu, aczkolwiek rozbiór Czechosłowacji trudno jakoś pogodzić z racją stanu tych państw. Czyż to nie świadczy o bankructwie demokracji i o wyższości faszyzmu, przed którym nikt nie może się obronić?

Poza pesymizmem, który opanował umysły mniej krytyczne, daje się obserwować poszukiwanie nowych dróg, któreby miały doprowadzić do ustalenia modus vivendi z faszyzmem, dążenie do niejako udobruchania butnych wodzów, którym demokracja była solą w oku. Nie trzeba chyba powtarzać, że droga wybrana przez urzędującego premiera angielskiego wydaje się dziś niektórym bardziej do przyjęcia, niż w pierwszej chwili po „zwycięskim" powrocie Chamberlaina z Monachium.

Można się zgodzić z tym poglądem gdyby przyjąć za jego zwolennikami, że ustroje zarówno Francji jak i Anglii są istotnym urzeczywistnieniem idei demokratycznej. Że tak nie jest wskazują m. i. informacje prasy niezależnej, zgodnie z którymi Chamberlain i Daladier działali w konflikcie sudeckim na rękę Hitlerowi, gdyż w interesie tych grup, które reprezentują ich mężowie we Francji i Anglii bynajmniej nie leży upadek faszyzmu, który był nieunikniony w wypadku zbrojnego starcia.

Polityka państw „demokratycznych" współdziałających z rzekomo największym swym wrogiem — faszyzmem daje wiele do myślenia zmusza do zastanowienia się nad tym, czym jest istota demokracji i czy rzeczywiście w państwach zachodnich mamy do czynienia z urzeczywistnionym „władztwem ludu" co przecież jest dosłownym tłumaczeniem terminu demokracja.

Jak każdy ideał, demokracja nie jest stanem statycznym, demokracja — to przede wszystkim walka o równość, wolność i sprawiedliwość. Truizmem byłoby powtarzanie, że hasła wysunięte przez Wielką Rewolucję Francuską nigdzie jeszcze na świecie nie zostały urzeczywistnione, pewne natomiast kraje świadomie zaczęły w swoim czasie kroczyć ku osiągnięciu tych haseł. Wczoraj jeszcze wydawało się wszystkim, że demokracja — to „wolność krytyki i kontrola publiczna„ (Masaryk).

Niestety, jak to często bywa, rozwój ekonomiczny prześcignął wczorajsze formuły polityczne i je zupełnie zdezaktualizował. Dziś okazuje się, że tak pojmowana demokracja jest tylko formą, która może być wypełniona najrozmaitsza treścią. Że pewne formy demokracji parlamentarnej — są stanem biernym, w którym inicjatywa i czyn zostały oddane komuś innemu, a mianowicie kapitałowi. Na przykładzie Francji widzimy doskonale, jak pięknie potrafi kapitał zużytkować wszystkie możliwości, jakie mu daje w ręce ta forma ustroju demokratyczno — parlamentarnego.

A więc? Droga do demokracji w epoce imperializmu i kapitału przemysłowego nie może prowadzić przez etapy, nakreślone w epoce kapitalizmu początkowego i liberalizmu. Krytyka i kontrola — to było dobre wczoraj, dziś w tych warunkach można rządzić Daladier i Chamberlain i przeprowadzać posunięcia, zbliżające swe kraje do wzorów faszystowskich. Zachodzi więc pytanie, jakie hasła wysuwa demokracja na dziś— czy podejmie walkę narzuconą przez faszyzm i czy potrafi okazać siłę i wytrwałość.

Jakże naiwni wydają się ci, którzy po Monachium zwątpili w człowieka bo czyż można inaczej nazwać demokrację niż wiarą w człowieka i jego przyszłość? Monachium dowiodło nam jeszcze raz, że ustrój parlamentarny przechodzi kryzys, skoro wszechwładny jest nie parlament, lecz międzynarodowy kapitał, dowiodło nam, że istotą demokracji nie może już dłużej być gadanie, „wolność dyskusji", jak to do dziś niektórzy utrzymują.

Pisaliśmy niedawno na tym miejscu, jeszcze przed Monachium, gdy nic nie zapowiadało zdrady „demokracji Zachodnich":

„Idea demokratyczna, odrodzona w hasłach Wielkiej Rewolucji francuskiej jest dziś niewątpliwie szczytem wiedzy ludzkości o sobie samej w idei tej doszedł człowiek do najgłębszego zrozumienia istoty swego bytu, do uświadomienia sobie warunków, w których jedynie możliwy jest najpełniejszy i najdoskonalszy rozwój ludzkości.

Natomiast niepoprawnym błędem byłoby łączyć odwieczną ideę wolności z tymi instytucjami i systemem ekonomiczno — społecznym, który istnieje w obecnej chwili. Nie wiemy, naiwności czy też przebiegłości wrogów idei wolności przypisać należy fakt ustawicznego łączenia demokracji z pewnymi przeżytymi formami politycznymi".

Nie wiele mamy do dodania do tych słów. Stwierdzić należy, że zadaniem najbliższym i najważniejszym dla demokracji całego świata jest zwalczanie wpływów wszechpotężnej finansjery międzynarodowej, która w pogoni za zyskiem i rynkami zbytu, w dążeniu do utrwalenia swego panowania gotowa jest świat cały zatopić we krwi. I nie ma tu różnicy między „demokratą" Chamberlainem a Hitlerem czy Mussolinim, którzy każdy w swoim zakresie reprezentuje i popiera interesy grupy, która ich wystawiła.

Walkę tę w znacznym stopniu ułatwia zupełne już dziś zrozumienie i wyjaśnienie roli rządów Chamberlaina i Daladiera, którzy nietylko w swych krajach ale na całym świecie piętnowani są jako wierni sprzymierzeńcy faszyzmów wszystkich odcieni.

Czy demokracja posiada dość siły by przeciwstawić się tak połączonym przeciwnikom? Kto wątpi w to, ten nie rozumie, jakie siły mogą z mas ludowych wydobyć hasła wolnościowe, ten nie rozumie, jak wielka przyszłość stoi przed ludzkością, gdy idea demokratyczna przenikać zacznie w głąb, t. zn. nie poprzestanie na nadaniu ludziom praw politycznych lecz dojdzie i opanuje również stosunki ludzi między sobą i stosunki wytwórcze, nie rozumie kierunku rozwojowego społeczeństwa.

Demokracja stawia na człowieka, ta zaś karta nigdy jeszcze w biegu dziejów nie zawiodła.

M. L.

Na widowni politycznej

Akcje i kontrakcje wyborcze

Dni ostatnie przed wyborami do sejmu odznaczają się dwoma torami akcji wyborczej. Z jednej strony do dawno niewidzianego natężenia doszła działalność propagandowa i ulotkowa Ozonu. Afiszami różnokolorowymi, ulotkami i odezwami, kosztującymi tysiące złotych, zalepiane są nie tylko wszystkie większe miasta ale również cała prowincja.

Stolica jest formalnie zaklejona afiszami różnego koloru wymiaru i treści. Od małych naklejek z hasłami, umieszczonymi w bramach kamienic do dużych przedstawiających ilustracje „zadowolonego Stalina z tych, którzy nie chcą głosować", rozklejonych na murach, parkanach itp. Przez niektóre ulice przeciągnięto transparenty nawołujące do głosowania. Wieczorem pojawiły się auta ciężarowe z obsadą, która chóralnie nawoływała do głosowania.

Z drugiej strony z łam prasy coraz dowiadujemy się o mnożących się aresztowaniach, szczególnie wśród ludowców, aresztowaniach za akcję przeciwwyborczą.

Jak olbrzymie zainteresowanie ma miejsce do rady miejskiej stolicy świadczy o tym fakt, że w dnu 28 bm. jako pierwszym wyznaczonym do sprawdzania list wyborczych lokale okręgowych komisji były przepełnione. Wprost tłumy wyborców sprawdzały czy są wpisane do list wyborczych ich nazwiska. W drugim dniu od samego rana, mimo, że są to godziny pracy — duża ilość wyborców również sprawdzała listy.

Świat pracy Zaolzia

łączy się z ogólnymi organizacjami polskimi

W dużej sali Domu Proletariuszów w Karwinie odbyła się dnia 30 bm. wspólna konferencja komitetów miejscowych oraz zarządu Głównego Socjalistycznej Partii Robotniczej, zarządów kół „Siły", zarządów oddziałów Związku Górników, Metalowców Prywatnie zatrudnionych Kolejarzy oraz innych związków zawodowych łącznie z przedstawicielami C. K. W. P. P. S., Klasowych Związków Zawodowych T. U. R., z Warszawy, na której proklamowano formalne połączenie się z P. S. P. R. z P. P. S., ustalając równocześnie zarządzenia organizacyjne, dotyczące tego połączenia.

Dnia 30 października w Cieszynie odbył się manifestacyjny wielki zjazd nauczycielstwa z całego Śląska Zaolzańskiego, zrzeszonego w Tow. Naucz. Polskich. Towarzystwo to liczy przeszło 500 członków. Zjazd powziął uchwałę scalającą nauczycielstwo z Zaolzia ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Na zjazd ten przybyli z Warszawy członkowie zarządu głównego Z. N. P. z prezesem Nowickim na czele.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

O sprawach Europy
środkowej rozstrzygają Włochy i Niemcy

Paryż. Prasa paryska która bacznie śledziła przebieg rozmów rzymskich Ribbentropa konstatuje dziś, iż najważniejszym wynikiem tych rozmów jest zgoda Berlina i Rzymu na przyjęcie roli arbitrów w sprawie konfliktu węgiersko — czeskiego. Część dzienników paryskich przy tej okazji z goryczą zauważa, iż Francja i Anglia zostały już całkowicie odsunięte od wszelkiej decyzji w sprawach Europy środkowej. O ile chodzi o losy Rusi Podkarpackiej, korespondenci rzymscy dzienników paryskich przeważnie powstrzymują się od wydawania definitywnych opinii. „Le Temps przewiduje, iż najbardziej drażliwy problem, jakim jest — jego zdaniem — sprawa Rusi Podkarpackiej ma być prowizorycznie odroczony.

W Wiedniu rozpoczęto obrady

Rzym. Potwierdza się tu wiadomość, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty min. spraw zagran. Rzeszy von Ribbentropa, odbędzie się we środę dn. 2 listopada br. w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko — niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko — czeskim. Na czele delegacji włoskiej stanie minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez min. spraw zagr. von Ribbentropa. Do Wiednia przybędzie również delegat rządu praskiego min. Chvalkowsky oraz min. spraw zagran. Węgier Kanya.

Czego spodziewa się Berlin
od Pragi

Berlin. Główny organ narodowosocjalistyczny „Voelkischer Beobachter" zamieszcza korespondencje swego przedstawiciela w Pradze p.t „Czego chce Praga", zawierającą „wynurzenia człowieka ulicy" na temat sytuacji wytworzonej po okupacji Sudetów przez wojska niemieckie Korespondencja ta jest nie tyle odbiciem istotnych nastrojów Pragi, ile wyrazem pragnień Berlina. Oto co „mówi" praski „szary człowiek" w relacji korespondenta Voelkischera. Szary człowiek — pisze autor korespondencji — jest przeciwny wszystkim tym planom rządu, które zmierzają do nadania nowemu państwu czesko-słowackiemu takiego ustroju, w ramach którego państwo miałoby zagwarantowaną swoją samoistność. Szary człowiek jest przeciwny odbudowie gospodarki na nowych podstawach i dostosowania linii komunikacyjnych do zmienionych warunków geopolitycznych. Dla niego są to plany utopijne. „Niech pan popatrzy na nasze granice, mówi szary człowiek korespondentowi niemieckiemu — czy i nie lepiej byłoby znieść je w ogóle, przyłączyć Czechy do Niemiec zapewniając im autonomię". O to chodzi Berlinowi!

— o●o —

Czechy regulują stosunki
z Niemcami

Berlin. W ostatnich dniach zawarte zostały między rządem niemieckim i Czechosłowacją liczne układy specjalne, regulujące szczegółowo wszystkie zasady przekazania przez Czechosłowację dawnych terenów sudeckich. Jako podstawę tych układów przyjęto, że tereny te winny być oddane w normalnym stanie, a więc łącznie z wszystkimi urządzeniami użyteczności publicznej oraz związanymi z tym ruchomościami.

Na tej podstawie rząd czechosłowacki zmuszony został do wydania władzom niemieckim dużej ilości taboru kolejowego, jak również samochodów i koni, wywiezionych swego czasu w głąb kraju przy opuszczaniu terenów sudeckich. Poza tym dokonany jest także zwrot i innych urządzeń, przedmiotów oraz aktów urzędowych, zabranych przez armię czeską z Sudetów.

W specjalnym układzie unormowane zostały sprawy komunikacji. Wśród nich najistotniejsze jest ustanowienie 2 tranzytowych linii kolejowych, łączących Śląsk niemiecki z dawną Austrią. Przejazd na tych liniach tranzytowych poprzez terytoria czeskie odbywać się będzie bez żadnych formalności, paszportów celnych, czy dewizowych przy zapewnieniu kolejom niemieckim daleko idących uprawnień.

Śmierć płk. Franco
w katastrofie samolotowej

Paryż. Podpułkownik lotnik Ramon Franco, brat szefa rebelii zginął w wypadku lotniczym pilotując wodnosamolot. Wypadek miał miejsce u brzegów Majorki. Płk. Ramon Franco wystartował z bazy lotniczej na Majorce której był dowódcą, wodnosamolotem wraz z 4-ma ludźmi załogi. Dowódcy towarzyszył drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy w kilka chwil po starcie zawrócił do bazy. Płk. Franco lot swój kontynuował. Dopiero po południu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki płk. Franco znaleziono w odległości 2 mil na pół nocny—zachód od Cap Formentera.

Geometria wyborcza do rady
miejskiej m. Łodzi

Łódź. Wychodzą obecnie na jaw szczegóły wyborczej geometrii zastosowanej przy podziale Łodzi na okręgi w związku z wyborami do rady miejskiej.

Miasto podzielono na 13 okręgów Wyborców jest w Łodzi 364.963, którzy wybierają 84 radnych. Przeciętna głosów na 1 radnego wynosić więc powinna 4.400. W tak wykrojonych okręgach małe grupy nie będą mogły otrzymać mandatów. Nr. I okręg liczy wyborców 41.101, a wybiera 8 radnych, więc na 1 kandydata wypada ponad 5 tys. głosów. II okręg liczy 48.000 wyborców a wybiera także 8 radnych; wypada więc 6 tys. głosów na radnego. Natomiast okręgi VI i VIII liczące 10.137 i 9947 wyborców wybierają po 3 radnych, a zatym na jeden mandat wypada tyl ko 3.300 głosów. Warto również zaznaczyć że okręgi zostały tak wykreślone, iż często jeden dom w środku ulicy należy do okręgu innego niż cała ulica.

Rezultat konferencji
włosko-niemieckiej

Paryż. Tutejsze koła rządowe i polityczne uzyskały dalsze informacje na temat rezultatów konferencji rzymskiej włosko — niemieckiej. Rzym i Berlin byłyby skłonne do współpracy z Paryżem i Londynem, tak że dalsze istnienie ewentualnego dyrektorium czterech mocarstw leży w sferze możliwości.

Niemcy i Włochy miałyby przy tym zacząć od zaproponowania jakościowego ograniczenia zbrojeń wielkich mocarstw. Państwa totalne uważają bowiem, że przyśpieszenie tempa dozbrojenia w Anglii i Francji od chwili zawarcia umowy monachijskiej godzi pośrednio w oś Rzym — Berlin. Gdyby układ ograniczenia zbrojeń nie został zrealizowany, wzmocniłyby Niemcy i Włochy istniejące już klauzule paktu antykomunistycznego wespół z Japonią aby w ten sposób przeciwstawić się i zrównoważyć zbrojenia angielsko — francuskie.

W sprawie sporu czesko — węgierskiego Niemcy i Włochy zgodziły się na zastosowanie arbitrażu. Podobno arbitraż ten dotyczyć ma głównie Słowacji, zaś sprawa Rusi Podkarpackiej pozostawiona jest — o ile informacje paryskie są ścisłe — bezpośrednim rokowaniom Pragi wzgl. Użhorodu z Budapesztem.

Niemcy ze swej strony uznały włoski punkt widzenia co do Hiszpanii. Rzym dąży do uzyskania dla jen. Franco uznania go jako kombatanta przez Paryż i Londyn; Włochy chcą w ten sposób przyśpieszyć zwycięstwo jen. Franco i to możliwie przed zimą. Niemcy zgodziły się na nie wysuwanie żądań kolonialnych przed załatwieniem sprawy czesko — węgierskiej oraz hiszpańskiej.

Po pożarze w Marsylii

Marsylia. Dziś wydobyto z pod gruzów „Nouvelles Galeries" 27-me zwłoki. Są to zwłoki kobiety a zidentyfikowane będą mogły być jedynie na podstawie strzępka materiału oraz guzika. Praca nad usuwaniem rumowisk jest niesłychanie utrudniona z powodu licznych belek żelaznych, pozostałych z żelbetonowej konstrukcji. Inżynierowie kierujący pracami przewidują, iż ukończone one zostaną w ciągu dwóch dni. Podziemia „Nouvelles Galeries" są zalane wodą. W fi bliotece miejskiej w przybranej czernią sali złożono w trumnach wydobyte dotychczas zwłoki. Są one do tego stopnia zwęglone iż identyfikacja ich nastąpić może jedynie na podstawie znalezionych przy nich drobnych przedmiotów, jak pierścionki, klucze itp.

„Goniec Warsz." skazany
za zniesławienie

Warszawa. Wczoraj popołudniu ogłoszono wyrok w procesie Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Warszawskiego" o zniesławienie. Oskarżonego redaktora skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. W ustnych motywach sędzia Choroszewski podkreślił, iż dowód prawdy nie był przeprowadzony.

—o●o—

Zainteresowanie Niemiec
Rumunią

Bukareszt. Jeden z dzienników przytacza jako dowód rosnącego zainteresowania Niemiec — Rumunią, że w ciągu przyszłego tygodnia podjęte zostaną rokowania handlowe rumuńsko — niemieckie. Przybędzie do Konstancy niemiecki krążownik Emden, opera frankfurtska da w Bukareszcie szereg przedstawień a w końcu przybędzie do Bukaresztu liczna wycieczka Hitlerjugend by złożyć wizytę Straży kraju.

Dziennik nazywa tydzień przyszły tygodniem niemieckim.

LISTOPAD

2

środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

środa Dzień Zaduszny

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś we wtorek popołudniu pełna humoru komedia J. Korzeniowskiego „Stary mąż" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z W. Nowakowskim w roli tytułowej, oraz W. Niedziałkowską, S. Czajkowskim, J. Wernicz, K. Fabisiakiem, K. Opalińskim i in.

Wieczorem świetna komedia A. Grzymały Siedleckiego „Ormianin z Bejruthu". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: K. Fabisiak (rola tytułowa), M. Arczyńska, W. Niedziałkowska, H. Brohocka, J. Wernicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski, K. Opaliński A. Possart, E. Wroński i in.

Jutro w środę, po cenach zniżonych „Korsarz" M. Acharda w tłumaczeniu Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego w premerowej obsadzie.

W czwartek również po cenach zniżonych „Gdzie diabeł nie może..." R. Niewiarowicza.

Plan przedstawień: 1. XI. popoł. „Stary mąż"; wiecz. „Ormianin z Bejruthu"; Środa 2. XI. „Korsarz"; Czwartek 3. XI. „Gdzie diabeł nie może...".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO Josette
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Ludzie Wisły
SZTUKA: Pościg
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą
ATLANTIC: Ósma żona Sinobrodego — Rapsodia
LOPP: Pani Walewska
SCALA: Rosalie

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

Kinoteatry przemyskie
APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur
FOTOPLASTIKON Spotkanie Hitlera z Mussolinim

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Ostrożnie profesorze
CZWARTAK Dwaj mężowie pani Wici
PALACCE Piętnastolatka
CASINO Ludzie za mgłą

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

Zostawiła dziecko w biurze Ubezpieczalni Społecznej

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Józefy Pierścionek służącej, oskarżonej o to, że dnia 2. 8. br. w biurach Opieki Społecznej w Krakowie pozostawiła swoje nieślubne dziecko liczące 2 miesiące życia.

Sąd pod przewodnictwem s. o. dra Bobilewicza uwzględniając niezwykłą nędzę w jakiej oskarżona się znajdowała w tym czasie skazał Pierścionek Józefę na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 5.

DLACZEGO?

Dlaczego odpowiednie czynniki nie zainteresują się więcej mieszkańcami skał na Krzemionkach? Czy Opiece Społecznej wiadomo, że wczas rano i późno wieczorem można na tych Krzemionkach oglądać przykre rzeczy — ludzi mało podobnych do ludzi, jak robią sobie w kamiennych dziurach legowisko ze zgniłej słomy.

Najwyższy czas żeby zapobiec temu straszliwemu stanowi.

Na krakowskim bruku

Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymano Ginsberga Feschela lat 31 złodzieja zawodowego bez stałego miejsca zamieszkania, który w sposób podstępny przy zmianie pieniędzy skradł kwotę 50 zł. w kinie „Wanda" na szkodę kierownika tegoż kina Adama Rutkowskiego zam. przy ul. Lenartowicza 10. Złodziejowi odebrano pieniądze i zwrócono właścicielowi. Ginsberg powędrował do więzienia.

* * *

Kwincie Tomaszowi zam. w Rakowicach nieznany narazie sprawca skradł rower męski wartości 80 zł. pozostawiony bez dozoru na ul. Mogilskiej.

* * *

Na małym Rynku tramwaj linii Nr. 6 najechał na dorożkę konną Nr. 270 powożoną przez Amelskiego Konstantego. Tylna część dorożki została poważnie uszkodzona. Ofiar w ludziach nie było.

SŁYNNA WĘGIERSKA ORKIESTRA W STARYM TEATRZE

W piątek, dnia 4 bm. i w sobotę dnia 5 Cygańskich Dziewcząt Węgierskich", która obecnie koncertuje w Warszawskiej Filharmonii. Ich ognista muzyka, pełna żaru i temperamentu olśniewa i porywa. Program obejmuje Rapsodie, Czardasze, Pieśni i tańce węgierskie oraz Melodie cygańskie.

Bilety od wtorku popołudniu są do nabycia w kasie Starego Teatru.

WIECZÓR AUTORECYTACYJ JÓZEFA ALEKS. GAŁUSZKI. Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, w dniu 3-cim listopada we czwartek o godz. 19-tej w sali nr. 39 na Uniwersytecie Jagiellońskim, Józef Aleksander Gałuszka wygłosi własne poezje. Recytacje poprzedzi autor uwagami o psychologicznej i logicznej treści słowa. Wstęp 50 gr. młodzież szkół średnich 10 gr., akademicki 25 gr.

JAK POZNAJE SIĘ W PIŚMIE SKŁONNOŚCI HISTERYCZNE?

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się w środę dn. 2 listopada o godz. 19. 30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 powtórzenie odczytu Emila Dalewskiego pt.: „Jak poznaje się w piśmie skłonności histeryczne?". Po odczycie grafologiczne oceny pism przyniesionych przez słuchaczów.

Staraniem Towarzystwa Psychologiczno—Pedagogicznego w Krakowie, odbędzie się w Auli Gimnazjum przy ul. Brzozowej 5, we wtorek dn. 1. XI. br. o godz. 7,30 pop. uroczysta Akademia, poświęcona pamięci psychologa Wiliama Sterna.

Prelekcje wygłoszą: Dr. S. Stendig, dr. E. Tisch, Dr. M. Friedländer, Mgr. I. Müller.

Nożowe porachunki przed sądem

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanęli mieszkańcy Skawiny Władysław Żyliński, Edward Szklarski i Kazimierz Sieprawski.

Akt oskarżenia zarzucał im, że 6.8. br. w Skawinie na tle porachunków osobistych ciężko pobili i poranili Franciszka Moraka również ze Skawiny.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Władysława Żylińskiego i Edwarda Szklarskiego po 6 miesięcy więzienia, zaś Kaziemierza Sieprawskiego na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bartynowski, osk. prok. Szeliga, bronił adw. dr. Adler.

Okradli mieszkanie

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Leona Laskowskiego i Józefa Nowaka oskarżonych o kradzież garderoby z mieszkania Silbergowej zam. przy ul. Długiej. Skradziona garderoba przedstawiała wartość 3.000 zł.

Sąd po przesłuchaniu świadków rozprawę odroczył do środy.

—o0o—

Okradli rolnika

Józefowi Woźniakowi rolnikowi zam. w Moragwianach koło Wieliczki podczas targu na rynku Podgórskim nieznani sprawcy skradli pieniądze za sprzedane ziemniaki w kwocie 80 zł. Woźniak zameldował o kradzieży policji.

—x—

Milion złotych na FON

Kraków. W sali Rady Miejskiej odbyło się o godzinie 18 ogólne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej pod przewodnictwem wojewody dra Tymińskiego. Wiceprezydent dr. Klimecki złożył sprawozdanie z akcji zbiórki na F. O. N. za czas od 1 lipca 1936 do 31 października 1938 r. Sprawozdanie przyjęto oraz uchwalono zakupić w Banku Polskim złota w sztabach za milion złotych, które delegacja wręczy Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji 10-letniego sprawowania przezeń urzędu. Zakupione złoto będzie stanowić zapas na wypadek wojny.

Kandydatury Str. Demokratycznego w Łodzi

Łódź. Na ogłoszonej w dniu dzisiejszym liście kandydatów do rady miejskiej PPS i Klasowych Związków Zawodowych znajdują się czołowi przedstawiciele ruchu demokratycznego w Łodzi. Obok płk. dr. Stan. Więckowskiego, czołowego kandydata w II okręgu, figurują nast nazwiska: prof. dr. Tomaszewicz Wincenty — lekarz, prof. gimn. Palusiński Jan — przewodniczący sekcji nauczycieli szkół średnich ZNP, Sarna Mieczysław — adwokat, Lenk-Aletowa — nauczycielka i Sterlingowa Helena — czł. zarz. Klubu Demokratycznego.

„CZARNO NA BIAŁEM" Nr. 44.

Kolejny numer tygodnika demokratycznego „Czarno na białem" przynosi treść nader urozmaiconą i obfitą. Po stałej rubryce „Przekrój tygodnia" omawiającej wydarzenia ostatnich dni, czytelnik znajdzie błyskotliwy artykuł J. Grzędzińskiego pt. „Droga za Karpaty", poświęcony sprawie wspólnej granicy z Węgrami.

K. Działyński w art. „Rachunek sumienia" polemizuje z „Polityką" w związku z jej stanowiskiem w kwestii Czechosłowacji; Wiktor Czernow, b. przewodniczący konstytuanty rosyjskiej sporządza „Fatalny bilans" tranzakcji monachijskiej; Leopold Welten pisze o „Mieszczaństwie angielskim i o wojnie; St. Markiewicz relacjonuje z Pragi o tragicznym losie niemieckich uchodźców demokratycznych z Czechosłowacj; W korespondencji z Paryża M. Thau oświetla wybory do francuskiego senatu. P. Konrad daje wnikliwy szkic o stosunkach wewnętrznych w Szwajcarii. Numer, który zdobią świetne rysunki Fr. Pareckiego, wiersz J. K. Weintrauba, zamykają „Oczy i Uszy Świata" oraz Pokłosie prasowe. Cena 30 gr.

Na dzień oszczędności

Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. p. dr. H. Grubera, wygłoszone przez radio z okazji „Dnia Oszczędności".

Każdego roku obchodzimy w Polsce „Dzień Oszczędności", podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane narody. Pomimo że oszczędność nie ma na pozór tej siły, atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody — pełne barwy, wesela i sentymentu, dzień ten zdobywa coraz większe zrozumienie i popularność. Prawda, że przypominamy tu nakazy nie zawsze pociągającej rzeczywistości, gdyż zawiera ona jakgdyby czynnik abstynencji i odmowy, gdyż za naczelną cnotę uważa oddalenie przyjemności teraźniejszej na rzecz potrzeby przyszłej, a tak często niezawodnej. Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczas hasło oszczędności, nabierając barwy będzie zrozumiałe i zbawienne, gdyśmy o nim wcześniej pomyśleli. Myśl o przyszłości nie jest już wówczas frazesem; pion jej to gotowa pomoc w uchyleniu trosk i braków. Jednostka odczuwa ten zbawienny stan rzeczy bezpośrednio, gdy zaś chodzi o życie państwa i narodu odczucie to potęguje się znacznie silniej. Oszczędność, jako działanie zbiorowe, obrazuje wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuacje i wydarzenia.

W tym znaczeniu Dzień Oszczędności stawia wszystkich obywateli przed obowiązkiem obrachunku z całorocznej pracy nad pomnażaniem tych sił gospodarczych, z drugiej zaś strony, przypominając, że mamy przed sobą dzień jutrzejszy, pozwala narodowi przygotowywać się zawczasu na niepewności losu — i niepewności te łagodzić i uchylać.

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentnie Naród i Państwo idzie naprzód. Z kadym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silnej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się Państwo i samo dzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej ma myślących i pracujących obywateli — i dlatego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rowoju.

Ten stan rzeczy trzeba mieć na uwadze, gdy się przygotowuje dalsze roboty w dziedzinie budowy polskiego majątku narodowego i podnoszenia polskiej gospodarki. Patrzmy na rzeczywistość nie tylko siłą naszego optymizmu, lecz pozwólmy, aby „mędrca szkiełko i oko" przeciwstawiło ją długowiecznej niemocy, która tak często paraliżowała najpiękniejsze i najpotrzebniejsze plany, i cóż z tego porównania wypadnie? Pokaże się, że gospodarka polska, która dawniej złym świeciła przykładem, która stawała się przysłowiową, dziś, po latach doświadczeń, może niejednym posłużyć na wzór. Pracując nad nową i zasobną Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zgaranicznych, nie działają w orbitach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem. Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne. Racja jest zawsze po stronie tych, którzy ufają w siłę i powagę urządzeń w Państwie i zachowują postawę pełną godności i spokoju.

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysły obywateli poczucia „dnia jutrzejszego", wszystkie cywilizowane narody przyjęły jako naczelne hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwaliło się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolna jest do zabezpieczenia przyszłości Państwa i Narodu. Gdy mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. Przeciwnie, oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwili bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień, każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tej prostej prawdy, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swoje gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Na to, ażeby się uniezależnić, muszą same myśleć o sobie, same stworzyć swoją siłę gospodarczą i kapitał.

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorkami wiary w jutro, krzewicielkami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny równie ważny: wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane, jeden bez drugiego byłby bez znaczenia. Podkreślając więc, że celem każdego obywatela jest posiadanie kapitału osiągniętego z własnej pracy, musimy również wskazać, jak nieodzowną rzeczą jest zaufanie do instytucyj oszczędnościowych, które są instrumentem zbiorczym tych kapitałów. Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski musi być konsekwentnie prowadzona, pozwólmy więc aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na wewnątrz jak i wobec zagranicy. Drobne w masowy ruch ujęte kapitały, wprzęgnięte w ramy produktywnej pracy, oto gwarancja dobrze zaospodarowanej Polski. Samo oszczędzanie bez nadania nagromadzonym kapitałom odpowiedniego kierunku, byłoby bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadzące wielkie kapitały, dają im ujście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zgadnieniem doraźnego zatrudniania szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskiwać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Wiele przeszliśmy w ubiegłych latach, wiele nauczyliśmy się i wiele się jeszcze nauczymy. Ale ten nie błądzi, kto się uczy. Jeszcze przed kilku laty liczyliśmy wiele na tę kurę, znoszącą rzekomo złote jajka, którą nazywaliśmy kapitałem zagranicznym, lecz wiemy już dziś, że ta kura uciekała tyle razy, ile razy Państwo znalazło się w trudnościach, a uciekała nieraz z głośnym gdakaniem. Trzeba było więc zabrać się do własnej hodowli, stworzyć własny rynek finansowy na gruncie obowiązujących przepisów dewizowych. Polskie instytucje finansowe i wiele przedsiębiorstw spłaciło swoje zobowiązania zagraniczne i dziś opierają się one niemal wyłącznie na kapitałach krajowych. Instytucja emisyjna powiększyła znacznie swe zasoby kruszcowe a zrównoważony budżet Państwa utrwala gospodarkę na solidnych podstawach.

Ten stan rzeczy uprawnia nas całkowicie do tego, abyśmy byli optymistami, abyśmy czuli wyraźnie wartość sił polskich, abyśmy ufali celowości organizacji polskich, polskim instytucjom finansowym i byli pewni, że nie pesymizm, nie zgorzkniała analiza, ale poczucie siły własnej, to podstawowy warunek zaufana i wiary w jutro.

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny Dzień Oszczędności, są niezwykłe. Dają one nowe perspektywy narodowemu. Wróciły do Polski prastare jej ziemie obfitujące kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski, tujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do kraju swego lud pracowity, pilny i ofiarny; po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nierozerwalną wieczystą całość.

Ale jest jeszcze ejdna potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w sercach milionów naszych rodaków rozsianych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zapewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Wiemy, że bogactwa naszej ziemi, choćby najobfitsze i najcenniejsze, nie rozwiną się same z siebie i dlatego będziemy je ożywiać pracą i organizacją, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyświecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza:— „Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne państwo".

Polska myśli o przyszłości.

Dyktatorzy tracą przyjaciela

Właściciel drugiej pod względem wielkości fortuny osobistej w Ameryce, wynoszącej 230 milionów dolarów, największy wydawca świata, który przy pomocy 24 dzienników, 14 czasopism, ośmiu własnych nadawczych stacji radiowych, dziennika kinematograficznego i dwóch wielkich agencji prasowych kieruje opinią milionów ludzi nie tylko w Ameryce, ala na całym świecie, a szczególnie tam, gdzie sięga język angielski. W. R. Hearst, nie jest osobistością nieznaną w Polsce.

Wiemy, że Polski nie lubi, chociaż jej nie zna. Ale już sam fakt, że Polska zaliczyła się do aliantów podczas Wielkiej Wojny, wystarczył, aby usposobić go do niej nieprzychylnie. Bo Hearst od samego początku wojny był przeciwnikiem wystąpienia Stanów Zjednoczonych po stronie aliantów. Używał on wszystkich środków, aby do tego nie dopuścić.

Rok 1934 dał Hearstowi możność wystąpienia już nie przeciw aliantom, ale za to otwarcie po stronie Niemiec. Podróż jaką Hearst odbył wtedy po Niemczech, usposobiła go entuzjastycznie dla doktryny i rządów narodowo - „socjalistycznych". Sympatiom tym dał wyraz nawet i w ten sposób, że w szeregu swych wydawnictw drukował cykl artykułów napisanych przez ówczesnego generała, a obecnie marszałka Goeringa, przez co zraził do siebie te sfery społeczeństwa, które widziały w takim postępowaniu zamach na demokratyczne swobody, stanowiące dumę Ameryki.

I tu nastąpił znowu odruch społeczeństwa w formie poprzednio stosowanej metody bojkotu wydawnictw Hearsta. Wtedy zaczął się powolny upadek olbrzyma. Dawał się odczuwać w wydawnictwach brak pieniędzy.

Brzmi to dziwnie, a jednak jest prawdą. Bo dlaczegożby Hearst musiał szukać pożyczek na otwartym rynku, kiedy to zebrał przy pomocy banków i wprost od czytelników drogą silnej reklamy 18 milionów dolarow wzamian za wypuszczone przez swe wydawnictwa obligacje i akcje. W tej chwili jednak nie o to chodzi. Nie o finansowe położenie Hearsta, który jeszcze jest kolosalnie bogaty i bardzo mocny. Jeżeli nie ma już 220 milionów, to napewno posiada jeszcze 150.

Otóż ten zdawałoby się przyjaciel Niemiec ustosunkował się do „Trzeciej" Rzeszy zupełnie wrogo. Ze zwykłą sobie brutalnością oświadczył to w artykule wstępnym w dzienniku „New York Jurnal American". Mało tego, że artykuł ten był wydrukowany we wszystkich jego własnych wydawnictwach, ale jako płatne ogłoszenie przedrukowany wielkimi czcionkami w szeregu największych dzienników amerykańskich nie należących do koncernu Hearsta.

I w artykule tym Hearst otwarcie wystąpił przeciw dwom dyktatorom, Hitlerowi i Mussoliniemu. Tym razem jednak poszło o sprawę czystości rasy. Hearst uważa, że właśnie przez mieszanie rasy aryjskiej z innymi otrzymuje się społeczeństwo zdrowe i silne, Ameryka, zdaniem Hearsta, dlatego jest wielka i silna, ponieważ ludzie ją zamieszkujący nie są czystej rasy, ale stanowią mieszaninę ras.

Zresztą jest rzeczą obojętną w tej chwili czy Hearst ma słuszność w swych zapatrywaniach, czy nie. Faktem jest tylko, że po raz pierwszy wystąpił on zdecydowanie przeciw Niemcom, które dotąd stale bronił i uważał za godne naśladowania. Trudno zresztą powiedzieć, czy zmiana ta jest szczera, czy też finansowe krachy jego wydawnictw nauczyły go, że z własnym społeczeństwem trudno wygrać wojnę nawet gdy się ma 220 milionów dolarów.

„Suwerenne" wyspy za 1200 funtów angielskich

U wybrzeży Anglii rozsianych jest mnóstwo małych wysepek. Wielowiekowe nieraz przywileje zapewniają właścicielom tych wysp wyjątkowe zupełnie stanowisko i czynią z nich dosłownie prawie niezależnych królików. Zrozumiałym jest, że w tych warunkach zaznacza się silny popyt na te księstewka. W ostatnim roku zgłosiło się 300 reflektantów na wysepki, jednak tylko 24 transakcje doszły do skutku.

Ceny takich wysp „suwerennych" są rozmaite, zależnie od ich położenia i wielkości. I tak sprzedano wysepkę Edernish za 1200 funtów, wyspa Poola zaś osiągnęła 120.000 Niektóre wyspy mają prastare i jak na dzisiejsze czasy, bardzo oryginalne przywileje. Władczyni wyspy Sark dzierżawi ją, jako własność prywatną królów angielskich, bezpośrednio od samego króla i płaci mu, w myśl dokumentu z 15-go stulecia „pół lenna rycerza".

Wartość tę administracja skarbu królewskiego oceniła po długoletnich naradach z prawnikami na 2 funty. Mrs. Hathaway nie chce pertraktować z nikim innym, tylko z samym królem: na podstawie prastarych dokumentów uważa się ona za udzielną władczynię wyspy i pisując wprost do króla, nie nazywa się inaczej jak „księciem Normandii", gdyż wyspa jej jest ostatnią pozostałością księstwa normandzkiego, ona sama zaś jest lenniczką księcia. Również oryginalnym jest władca wyspy Lundy. Nie lubi on, gdy go się nazywa poprostu mr. Hermann. W państwie swym, wynoszącym kilka kilometrów kwadr. zaprowadził on własne znaczki pocztowe i własne monety ze swoją podobizną.

Władze jednakże były zdania, że przekroczył on znacznie swoje kompetencje monarsze i zasądziły go na 5 funtów grzywny. Proces atoli wciąż jeszcze się toczy. Mr. Hermann z całą zawziętością walczy o swoje przywileje. Właścicielowi wyspy Shiant pozwala przywilej 15 go stulecia na wystawienie „własnej siły zbrojnej". W razie wojny, jest on jako lennik króla angielskiego zobowiązany do posłania mu posiłków i to hufiec ciurów i trzech jezdnych. Tego wymaga od niego dokument z roku 1509. Władca tej wyspy atoli uznaje, że jest to zbyt kosztowne, dlatego zrezygnował z trzymania „własnej armii". Posiada on na wyspie dwa moździerze z czasów Jerzego III. Stary owczarz jest zbrojmistrzem, kanonierem i generałem. w dniu urodzin władcy ubiera się w specjalny mundur i daje 21 wystrzałów salutowych. Zwyczaj ten jest ściśle przestrzegany. Ostatnim razem atoli dano ku wielkiemu niezadowoleniu władcy, tylko 20 wystrzałów, gdyż generałowi nie starczyło prochu. Mr. Comptom Makenzie, oświadczył niedawno publicznie, że obecna sytuacja polityczna zniewala go do mieszkania na wyspie.

Jest on właścicielem wysepek Herm Jetou w kanale w pobliżu Dover i zamierza wyspy ufortyfikować. Przeciwko komu skierowane mają być te „zbrojenia", jest co prawda niewiadomem.

Między tymi dziwakami, powołującymi się na prastare rzekomo przywileje, są jednak także o zupełnie nowoczesnym pokroju. Mr. Mason, właściciel jednej z wysp hebryckich, corocznie rozpisuje wybory do parlamentu. Konstytucja przewiduje wybór trzech posłów, a ponieważ posiada on tylko trzech poddanych, demokratyczny ustrój państwa funkcjonował dotąd bez zakłóceń.

Sąsiad jego znowuż pilnie dba o przestrzeganie przepisów paszportowych; urządził własne biuro paszportowe i wpuszcza na wyspę obcych jedynie za zgoda tegoż biura. Ma on także własnego gubernatora który kiedyś przez sąd zwyczajny skazany został na ! funt grzywny za opilstwo, chociaż zabroniony jest dowóz alkoholu na wyspę.

Szczególnie skomplikowane są stosunki na wyspie Barsey, nad wybrzeżem Carnavon. Od wieków wyspa ta miała własnego „króla". Atoli w r. 1931 regent mr. John Roberts abdykował i od tej pory jest tam bezkrólewie. „Partia monarchistyczna" atoli utrzymuje, że abdykacja jest nieważna. Nie wiadomo teraz, czy wyspa jest republiką, czy monarchią. Mimo wszystko wysepka należy do najszczęśliwszych zakątków imperium, gdyż mieszkańcy jej nie płacą żadnych podatków, prócz 2 funtów rocznie jako „dotację na wspólną flotę". Tak ustaliły sądy.

— oOo —

Ludność Śląska Zaolzańskiego poznaje gospodarkę Polski

Nie minął jeszcze miesiąc od chwili objęcia Śląska Zaolzańskiego, a już na teren Zaolzia przyjechała pierwsza czołówka propagandowa z bardzo ciekawym i urozmaiconym programem.

Czołówka propagandowa, przysłana przez dyrekcję naczelną Lasów Państwowych, dała dwa pokazy dla dorosłych i jeden pokaz dla dzieci w gminie Jabłonków — Nawsie, gdzie znajduje się nowy tartak państwowego gospodarstwa leśnego.

W pokazie czołówki wzięło udział blisko 1500 osób, czyli prawie połowa ludności gminy Nawsie oraz specjalnie zaproszony oddział wojska, stacjonujący w Nawsiu.

Program czołówki, zmontowany zasadniczo dla robotników zakładów przemysłowych L. P., a mający głównie na celu propagandę bezpieczeństwa pracy, uzupełniono specjalnymi okolicznościowymi prelekcjami oraz reportażem filmowym z zajęcia Zaolzia przez wojska polskie. Całość, składająca się z pogadanek, filmów ogólno-kształcących i ilustrujących akcję bezpieczeństwa, pracy i działalność społeczną Lasów Państwowych, przeplatana była wesołymi anegdotami i monologami w wykonaniu kierownika czołówki, artysty scen warszawskich.

Po przemówieniach okolicznościowych i po wyświetleniu filmu o Zaolziu, zgromadzona publiczność wznosiła samorzutnie entuzjastyczne okrzyki na cześć Pana Prezydenta Naczelnego Wodza.

Tajemnica zawodowa w dziennikarstwie

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu wykonawczego F. I. J. (w Paryżu, na przełomie czerwiec — lipiec b. r.) powzięto ważną uchwałę w sprawie ochrony tajemnicy zawodowej. Chodziło mianowicie o próby, jakie zdarzyły się w Holandii, wywierania nacisku ze strony władz sądowych na dziennikarzy w kierunku zdrady tajemnicy zawodowej. Uchwała Komitetu wykonawczego w tej sprawie brzmi:

„Komitet wykonawczy F. I. J.

poruszony wydarzeniami, które zaszły w niektórych krajach, przypomina uroczyście, że dziennikarska tajemnica zawodowa jest niezbędnym warunkiem moralnym umożliwienia dziennikarzom swobodnego wykonywania obowiązków, a prasie — jej misji politycznej i społecznej.

przypomina, że dziennikarz wykonywa swój zawód wedle własnego sumienia, w granicach zakreślonych przez interes społeczny, którego sam jest sędzią pod kontrolą swych zwierzchników i swej organizacji zawodowej.

przypomina, że dziennikarska tajemnica zawodowa uświęcona jest wieloletnią tradycją, a w czasach ostatnich weszła w wielu krajach do orzecznictwa sądowego;

oświadcza, iż niedopuszczalne jest jakiekolwiek cofnięcie sie z tej pozycji,

oświadcza ponownie, iż dziennikarze winni jak najbardziej ściśle dochowywać tajemnicy zawodowej bez względu na to, jakie mogą stąd dla nich osobiście wyniknąć konsekwencje i wzywa władze państwowe do respektowania tej zasady, która jest jednym z warunków wolności prasy;

wzywa organizacje zrzeszone w F. I. J. do wytężenia wysiłków zmierzających do uzyskania prawnego uznania dziennikarskiej tajemnicy zawodowej".

Japonia zatrzymała ładunek srebra chińskiego dla U. S. A.

Nowy Jork. Władze japońskie wstrzymały wyjazd z jednego portów chińskich amerykańskiego statku „President Coolidge", na którym znajdował się ładunek srebra z Chin. Ładunek przedstawiał wartość 3 i pół miliona dolarów i miał być skierowany do U. S. A. W motywach podano, iż srebro stanowi własność Bank of China. Ładunek wyładowano i tymczasowo został on ulokowany w nieznanym bliżej miejscu.

W związku z tym wypadkiem dobrze poinformowane koła nowojorskie liczą się ze stanowczym protestem rządu waszyngtońskiego.

— oOo —

Niema bezpiecznego zakątka na ziemi dla przechowania pieniędzy

Na świecie znajduje się sporo ludzi, którzy nie wierząc nikomu i niczemu, nie przechowują posiadanego złota w żadnych bankach, chowając je,' mówiąc obrazowo, „w pończosze." Ci tezauryzatorzy są obecnie w wielkim kłopocie. Przekonali się bowiem, że „pończocha" nie jest wcale najlepszym sposobem schowania swych skarbów. Szukają więc po całym świecie najpewniejszych banków-schronów. Interesują się Szwecją, lecz tymczasem Szwecja bardzo chętnie widzi u siebie złoto, nie udziela jednak zezwoleń na wywóz złota od siebie. Złoto więc, choć byłoby „pewne", to mimo tego, nie można by go było otrzymać z powrotem.

W Stanach zuów Zjednoczonych nie wolno osobom prywatnym przechowywać złota, jak również nie udziela się zezwoleń na wywóz. Kanada udziela zezwoleń wywozowych tylko na okres 3 miesięcy. W Południowej Ameryce grożą stale rewolucje. Holandia i Belgia ze względu na swe sąsiedztwo z Niemcami, nie dają rękojmi bezpieczeństwa. Podobnie Indie. Niema zatym, jak widzimy ani jednego bezpiecznego zakątka na ziemi dla przechowywania złota.

Owoce południowe tanieją

Ostatnio zaznaczyła się na rynku owoców południowych pewna zniżka cen. Szczególnie zniżkowały cytryny włoskie, które sprzedawane są obecnie po 33 zł. za skrzynię. Zapasy cytryn w magazynach zwiększyły się o około 60%.

Winogrona włoskie, których brak dawał się odczuwać przez pewien czas w związku z zamknięciem granicy czeskiej, pojawiły się obecnie znowu w większych ilościach. Transporty te sprowadzono drogą lądową przez Niemcy. Ceny winogron włoskich na skutek zwiększonej podaży uległy zniżce.

Na odbytej niedawno w Gdyni aukcji, urządzonej przez „Aukcje Owocowe" sprzedano 30 skrzyń cytryn włoskich po cenie 33 zł. za skrzynię, 50 worków rodzynek „Eleme" po 1.25, 70 worków koryntek po 0.95 za kg., 525 klatek winogron włoskich po 1.10 — 1.15 za kg. 40 klatek winogron holenderskich po po 5 — 6.60 za skrzynię, 150 worków fig po 1.30, skrzynkowe po 1.43.

Proroctwa a nauka

Jeden z najznakomitszych uczonych współczesnej Francji, dr. Carrel wyraził następujące zdanie: fakty przepowiadania przyszłości stawiają nas na progu jakiegoś zupełnie nieznanego świata. Pewne typy zdają się posiadać właściwość podróżowania w czasie; jasnowidzący spostrzegają nie tylko te rzeczy, które dzieją się gdzieś daleko, ale również wypadki jakie zachodziły w przeszłości i jakie mogą nastąpić. Obecny postęp nauki pozwala na dokładną analizę tak samej postaci proroków jak i proroctw przez nich wypowiadanych. Historią proroków i proroctw zajmuje się Henry James Forman w książce „Les Prophetes a travers les siecles". Analizuje on historię wyroczni greckich, tajemnicę Wielkiej Piramidy, proroctwa Starego Testamentu, średniowieczną astrologię itd., itd. aż do czasów Nostradamusa. który, jak wiadomo, zapowiedział zburzenie Paryża. Jak dotychczas wszystkie jego przepowiednie spełniły się — czyżby więc iw tym wypadku miał okazać się nieomylnym, pyta Forman.

—oOo—

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Niemiecka grupa operacyjna Nr. 2

przesunięta bliżej granic Francji

Ostatnio został wydany bardzo znamienny rozkaz przez niemiecki sztab generalny, którego ostrze zwrócone jest przeciwko Francji. Dowództwo grupy Nr. 2 zostało przeniesione z Kassel do Frankfurtu nad Menem. Dowodzący generał Adam podkreślił w swoim przemówieniu, wygłoszonym z racji przeniesienia tego dowództwa do Frankfurtu, że stoi ono w związku z budową linii Zygfryda na zachodniej granicy Niemiec.

Znaczenie tego faktu, jako przeciw francuskiego, podkreśla w redakcyjnym artykule również „Frankfurter Zeitung". Grupa Nr. 2 posiada największe znaczenie na zachodzie Niemiec. Przesiedlenie generała Adama i jego sztabu pozostaje w łańcuchu tych tegorocznych zarządzeń, które znacznie zwiększyły zdolność obronną Niemiec na zachodzie. Nowy wał obronnyn (linia Zygfryda) jest gwarancją, że „nikt go nie przekroczy, który zjawiłby się na zachodzie z zamiarami nieprzyjacielskimi". Artykuł „Frank furter Zeitung" omawia w dalszym ciągu siłę nowo budowanych fortyfikacji, które „sięgają w głąb kraju kilkoma rzutami — umożliwiając zasypywać ogniem karabinów maszynowych i dział ze schronów betonowych—przestrzenie położone między liniami fortyfikacji. Również nie ma „jednego takiego kąta w przestrzeni, króryby uniemożliwił zwalczenie ogniem lotnictwa napastnika".

Z powodu nawału materiału aktualnego odcinek powieści „BAGNO" ukaże się w jutrzejszym numerze

Wyrok w procesie trockistów

Barcelona. Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie **P. O. U. M.** (organizacji trockistów). Sąd orzekł rozwiązanie partii, jak również jej przybudówki młodzieżowej. Sąd uznał, że udział członków P.O.U.M. w wypadkach z maja 1937 miał na celu wprowadzenie antydemokratycznego ustroju politycznego i ekonomicznego odmiennego od ustroju obecnego. 5 ciu spośród kierowników P.O.U.M. skazanych zostało za bunt na 15 lat więzienia, a jeden na 11 lat więzienia. Pozostałych 2 oskarżonych uniewinniono.

Afisze personalne kandydatów poselskich w stolicy

Warszawa. W nocy z soboty na niedzielę rozklejono na murach domów Warszawy w śródmieściu po raz pierwszy dużą ilość afiszy oraz naklejek, zalecających głosowanie na kandydatów okręgu piątego. Jeden z nich wystąpił skromnie i jakby ubogo, a mianowicie p. Józef Milewski. Rozklejono bowiem małe naklejki z wezwaniem: „Twój kandydat Józef Milewski walczy o Polskę bez Żydów", „Twoje A.B.C.— głosój na Józefa Milewskiego". Drugi natomiast członek Grupy Jutra Pracy, p. Szuyski wystąpił okazale. Po raz pierwszy pojawiły się na murach Warszawy duże afisze koloru biało-żółtego z portretem kandydata oraz jego hasłami wyborczymi, mówiącymi o Polsce etyki chrześcijańskiej, unarodowionej, sprawiedliwej, dającej wszystkim pracę oraz wolnej od bezrobocia.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25, Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście; do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4